

Kryzys energetyczny – hipokryzja unijnych polityków

21 września 2022

Hipokryzja Unii Europejskiej, która wzywa do ograniczenia zużycia energii o 15%, ale sama wydaje 17 milionów euro rocznie na ogrzewanie i oświetlenie 3 swych siedzib. Poniższy artykuł pochodzi z włoskiego dziennika mainstreamowego.



Parlament Europejski jest jedyną instytucją na całym świecie, która posiada dwie identyczne siedziby plus trzecią – administracyjną. Uchwały zalecające „jedną siedzibę” są poddawane pod głosowanie od roku 1981, ale pozostają one makulaturą. Europejczycy płacą więc trzy rachunki, które razem z kosztami podróży europosłów kosztują 30 milionów euro rocznie. Kilku europosłów apeluje o fuzję siedzib, ale Francja i Luksemburg wetują inicjatywę.

Bruksela żąda od obywateli europejskich, aby zaoszczędzili 15 procent na rachunkach za energię, ale jednocześnie pozwala sobie na luksus płacenia potrójnych rachunków, wydając niebotyczną kwotę 17,5 miliona euro rocznie na ogrzewanie i oświetlenie budynków w Strasburgu, Brukseli i Luksemburgu. Jest to marnotrawstwo, o którym dyskutuje się od 70 lat, ponieważ próby przekonania Francji i Luksemburga do rezygnacji z prestiżu, władzy i biznesu związanego z podróżującymi europosłami – co zawyża koszty transportu parlamentarzystów aż do 28,5 miliona euro rocznie, plus wszystkie produkowane zanieczyszczenia – spełzły na niczym.

Kwestia ta pojawia się za każdym razem, gdy przez hemisferę Parlamentu wieje wiatr kryzysu. Zdarza się więc, że podczas gdy w Brukseli wygłasza się płomienne przemówienia na temat tego, jak przeciwdziałać eskalacji cen energii, jakiś

nierdzewny miłośnik logiki, uczciwości i dobrego przykładu podnosi paluszek i pyta: przepraszam, ale dlaczego, do cholery, wciąż płacimy rachunek trzy razy?

Sierpniowa zapowiedź szlachetnego odstąpienia przez Parlament Europejski od wydania 6,7 mln euro na 14 projektów odnowy biur, w tym nowe wykładowiny i bary, w celu pokrycia „drastycznego wzrostu” cen energii, stanowiła właściwą okazję. W dniu 19 sierpnia komisja budżetowa parlamentu zatwierdziła usunięcie tych prac z budżetu dyrekcji ds. infrastruktury i logistyki. Zawieszone modernizacje, jak podaje Politico.com, obejmowały nowy system klimatyzacji, 250 tys. euro na nowe wykładowiny i 400 tys. euro na oświetlenie muzeum „Domu Europejskiego”. Plus remont sali prasowej za 1 mln w Brukseli. Zawieszono prace związane z obsadzaniem i upiększaniem o wartości 1,4 mln euro oraz budową nowego tarasu z barem o wartości 500 tys. euro w Strasburgu. Wszyscy bili brawo, lub prawie wszyscy. Ponieważ europosłowie i pracownicy Europarlamentu doskonale wiedzą, że są to okruciny w monstrualnym, dwumiliardowym budżecie, w którym trójca biur powoduje największe marnotrawstwo: samo zużycie energii w trzech budynkach kosztowało w roku 2021 17,5 mln euro (o dwa więcej niż w roku 2019), 16 mln euro na monitoring i ochronę, 67 mln euro na konserwację, sprząatanie itp. Przy czym od lat podejmowane są próby wyliczenia potencjalnych oszczędności wynikających z integracji.

Według Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, koszty „rozproszenia geograficznego” już w roku 2014 wynosiły 114 mln euro rocznie. Rok wcześniej, raport Foga-Hafnera szacował je na 156 do 204 milionów, co stanowiło kwotę odpowiadającą około 10% rocznego budżetu Parlamentu. Według własnego sprawozdania Parlamentu, 78% wszystkich podróży służbowych pracowników Parlamentu to podróże między jego trzema siedzibami. Oprócz kosztu ekonomicznego istnieje również koszt środowiskowy, ponieważ podróż z Brukseli do Strasburga wiąże się z emisją od 11 000 do 19 000 ton CO₂. Wreszcie, Europejski Trybunał

Obrachunkowy obliczył, że wartość netto oszczędności w okresie 50 lat przekracza 3 miliardy euro.

Dlatego nie jest demagogią, że niektórzy eurodeputowani wznowiają kwestię zmniejszenia liczby siedzib zamiast oświadczeń, które niczego nie zmieniają. Niemiecki europoseł Zielonych, Daniel Freund nalegał, mówiąc, że „zaprzestanie kosztownych dojazdów do Strasburga byłaby najprostszą i najbardziej oczywistą decyzją, aby zmniejszyć rosnące koszty energii. Trudno jest wytłumaczyć obywatelom europejskim, dlaczego parlament ma ogrzewać dwa kompleksy budynków, a tysiące ludzi jeździć do Strasburga, podczas gdy cała Europa namawiana jest do oszczędzania energii”.

Ale natychmiast zainterweniował europoseł z Francji, w tym przypadku Pierre Karleskind z grupy Renew Europe, który powiedział portalowi Politico.com, że „jedyną prawnitą siedzibą Parlamentu jest ta w Strasburgu”. Mario Furore, poseł do PE z ramienia Ruchu 5 Gwiazd stwierdził: „Postawa UE to hipokryzja. Z jednej strony domaga się od swoich obywateli ograniczenia konsumpcji o 15%, z drugiej utrzymuje podwójne i potrójne siedziby, co jest monumentem marnotrawstwa energii. Potrzebujemy konsekwencji, a zamknięcie siedziby w Strasburgu przywróciłoby wiarygodność instytucjom europejskim”.

Z drugiej strony, istnieją udowodnione dowody, że owszem, można to zrobić, nawet jeśli przy wecie Francji trudno jest zmienić traktaty. Zamknięcie jednego z dwóch miejsc nie spowoduje upadku meteorytów, topnienia lodowców czy utraty demokracji. Na przykład w marcu 2020 roku, w szczytowym momencie kryzysu covidowego, były przewodniczący parlamentu David Sassoli odwołał sesje parlamentarne w Strasburgu po tym, jak władze francuskie ogłosiły ten obszar strefą czerwoną ze względu na koronawirusa. Francuscy urzędnicy wielokrotnie wyrażali frustrację z powodu owej decyzji i ostatecznie poślowie wznowili sesje parlamentarne w Strasburgu w grudniu 2020 roku. Po upływie dwóch lat nic się nie zmieniło, poza rachunkiem, który wzrósł z 16,1 do 17,5 mln euro.

Źródło zagraniczne: IlFattoQuotidiano.it

Tłumaczenie i źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com